

Nie ulega wątpliwości, że omawiany tom tak ze względu na szerokie spektrum prezentowanej problematyki, jak i poziom merytoryczny zawartych w nim tekstów stanowi osiągnięcie badawcze wysokiej klasy. Wraz z poprzednimi trzema publikacjami z tego cyklu obejmuje on bardzo istotne obszary refleksji nad tradycjami faszyzmu niemieckiego i również z tego względu zasługuje na szczególną uwagę.

Czesław Karolak

FRANCISZEK RYSZKA: *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868 - 1939. T. 1 - 2.* Ośrodek Badań Społecznych. Warszawa 1991, 670 ss.

„Kierując się dyrektywą poznawczą *in omnia dubitare* lub po prostu zwykłą przekorą wobec panujących stereotypów, chciałem rozjaśnić 'czarną legendę' anarchizmu nie tylko dlatego, iż jest ona nazbyt czarna, ale dlatego, że jest legendą” — tymi słowami rozpoczyna się książka F. Ryszki poświęcona dziejom anarchizmu w Hiszpanii. Praca składa się z dwóch tomów i ma zarazem dwa oblicza. Pierwsza część, poświęcona fazie federacyjnej dziejów anarchizmu, obejmuje lata 1868 - 1910. Jest to objętościowo mniejsza część, ale zawiera bardzo duży ładunek informacji. Zmusza to do bardzo uważnego śledzenia toku wykładu autora. A nie jest to łatwe, gdyż autor próbuje łączyć ze sobą szereg najróżniejszych problemów lub przerywa tok wykładu podejmując nowe tematy, odbiegające nieraz daleko od spraw hiszpańskich (np. fragment poświęcony opisowi zamachów wykonanych przez anarchistów francuskich — ss. 196 - 206). Natomiast rozważania dotyczące genezy i początków anarchizmu w Hiszpanii autor wzbogaca przykładami z literatury pięknej, co również nie zawsze ułatwia lekturę pracy.

Tom drugi, obejmujący lata 1911 - 1939 dotyczy okresu bardziej zorganizowanego działania anarchistów. W końcu 1910 r. powstała w Barcelonie Powszechna Konfederacja Pracy — *Confederacion Nacional del Trabajo* — CNT (formalnie powołana we wrześniu 1911 r.), która odtąd wytyczała kierunki działalności hiszpańskiego anarchizmu.

Od początku XX w. anarchizm stanął wobec wydarzeń zmieniających radykalnie kształt polityczny i społeczny Hiszpanii. Po okresie dyktatury przyszedł czas na określenie postawy wobec Republiki, a później zaangażowanie się w wojnę domową. Autor postawił przed sobą trudne zadanie: określić politykę anarchistów wobec państwa i sił politycznych oraz umiejscowić anarchistów na mapie politycznej Hiszpanii, szczególnie w okresie II Republiki.

Część II jest napisana przystępniej, traktuje bardziej o polityce niż o ideach. Zwraca tutaj uwagę problem stosunku do ZSRR, faszyzmu, idei i praktyki socjalizmu i komunizmu. Autor nie zapomniał również o aktywności CNT w międzynarodowym ruchu anarchistycznym (Międzynarodówka Anarchistyczna). Najwięcej miejsca jednak poświęcono przemianom wewnętrznym, szczególnie rozbieżnościom w kwestii prowadzenia walki metodami mniej lub bardziej pokojowymi. Fascynacja anarchizmem nie spowodowała pominięcia przez autora kwestii szczególnie obciążających hiszpański anarchizm (głównie z rąk anarchistów zginęło w okresie po powstaniu republiki kilka tysięcy przedstawicieli duchowieństwa; destrukcyjne w skutkach były również walki z socjalistami w Barcelonie w ostatnich miesiącach wojny domowej).

Trudno polemizować z autorem w kwestiach bezpośrednio dotyczących problemów ruchu anarchistycznego. Książka jest napisana na podstawie szeroko zakrojonych badań prowadzonych w Hiszpanii i Francji, podejmowane problemy są bogato dokumentowane przypisami (ponad 800 w całej pracy). Praca posiada jednak kilka usterek w sprawach dla tematu drugorzędnych, np. w kwestiach dotyczących faszystów i wyborów parlamentarnych 1933 r.

Jak wiadomo José Antonio Primo de Rivera, syn byłego dyktatora, Miguela Primo de Riverę, mimo nadziei na swoją elekcję parlamentarną w okręgu madryckim, wybrał drogę pewniejszą i wystartował w wyborach listopadowych 1933 r. w okręgu Kadyks, gdzie mógł liczyć na silne wsparcie przyjaciół ojca, i prawie pewny wybór. Nigdy nie został posłem z okręgu madryckiego (co twierdzi autor na str. 463), chociaż startował tam dwukrotnie: w wyborach uzupełniających, w październiku 1931 r. oraz w wyborach lutych 1936 r. Na marginesie tego faktu dodać trzeba, iż będąc już od 29 października 1933 r. szefem faszystowskiej *Falange Española* określił się w kampanii — wprawdzie ze względów czysto koniunkturalnych — jako kandydat niezależny<sup>1</sup>.

Należy także uściślić dane dotyczące wspomnianych już wyborów listopadowych 1933 r. Absencja wyborcza wyniosła w skali kraju 32,5% uprawnionych do głosowania, jednak był to przyrost absencji o ponad 2%, a nie spadek o 2%, jak pisze autor (s. 460; w czerwcu 1931 r. absencja w skali kraju wyniosła 29,86% elektoratu)<sup>2</sup>. Przyznanie prawa wyborczego kobietom spowodowało, że liczba uprawnionych do głosowania była ponad dwukrotnie większa niż w czerwcu 1931 r., kiedy głosowali tylko mężczyźni (na s. 460 autor określa wzrost liczby wyborców na 50%)<sup>3</sup>. Nie wydaje się również najtrafniejszy przykład Barcelony jako okręgu, w którym o skuteczności propagandy anarchistycznej świadczy absencja 40% uprawnionych, ponieważ w stosunku do lutego 1936 r. (gdy anarchiści wzięli udział w wyborach) absencja wyborcza tylko nieznacznie się zmniejszyła. Dużo lepszym przykładem wpływu anarchizmu na wynik wyborów w latach 1933 i 1936 jest okręg wyborczy Kadyks, gdzie wpływy anarchistyczne były również bardzo silne: 62,73% absencji w listopadzie 1933 r., wobec 40,5% w lutym 1936 r.<sup>4</sup> Przykład Kadyksu świadczy jednocześnie o tym, jak udział anarchistów w wyborach 1936 r. zmienił diametralnie wynik wyborów. W 1933 r. lewica otrzymała tam 33,7% głosów, a w 1936 r. już 60,5% głosów<sup>5</sup>.

Zaletą książki jest bardzo obszerny indeks nazwisk (choć i tu można znaleźć kilka błędów, porównując np. hasła J. A. Primo de Rivera oraz M. Primo de Rivera), wykaz skrótów nazw organizacji politycznych, a także 5 map. Brak w książce bibliografii, która w pracy o tak wąskim zakresie tematycznym jest bardzo pożądana. Utrudnia lekturę książki fakt, iż bardzo liczne przypisy umieszczone są na końcu każdego rozdziału. Nie widać również w książce pracy korektora, stąd wiele, często zabawnych, błędów.

W ostatnich kilku latach ukazało się na rynku polskim kilka prac polskich

<sup>1</sup> A. Gibello García, *José Antonio, ese desconocido*. Madrid 1985, s. 133.

<sup>2</sup> M. Tuñón de Lara, *La España del Siglo XX*. T. 2. Barcelona 1981, s. 316.

<sup>3</sup> *Anuario estadístico de España, año XIX, 1934*. Madrid 1933, s. 652, liczba uprawnionych osób do głosowania obliczona jest na 12 954 652 osoby (w tym Ceuta i Melilla); R. Robinson, *Los orígenes de la España de Franco. Derecha, República y Revolución 1931-1936*. Barcelona-Buenos Aires-México 1974, s. 237 — autor podaje liczbę elektoratu 13 187 311 (za „El Debate” z 5 XII 1933 oraz 2 II 1936), w tym 6 337 885 mężczyzn i 6 849 426 kobiet.

<sup>4</sup> *Anuario estadístico...*, op. cit., s. 652; X. Tusel Gómez, *Las elecciones del Frente Popular en España, 1936*. W: S. G. Payne, *Política y sociedad en la España del Siglo XX*. Madrid 1978, ss. 156-157.

<sup>5</sup> *Ibidem*, ss. 154-155.

historyków, dotyczą one jednak międzynarodowych aspektów wojny domowej. Książka F. Ryszki jako pierwsza wnika głęboko w struktury wewnętrzne państwa hiszpańskiego. Pomimo podjęcia trudnego tematu, autor dostarczył czytelnikowi polskiemu wartościową pracę, opartą na szerokich badaniach naukowych. Z uznaniem należy odnieść się do efektów tych badań. Niestety, ze względu na sposób rozpowszechniania, nie ma ona szans na zdobycie sobie szerszego grona czytelników.

Krzysztof Olszewski

CLAUS ARNDT: *Spuren in der Zeit. Politische und persönliche Erinnerungen aus einem halben Jahrhundert*. Droste Verlag, Düsseldorf 1991, 256 ss.

Literatura pamiętnikarska zawsze budziła i budzi nadal zainteresowanie nie tylko szerokich rzesz czytelniczych, lecz także osób zajmujących się badaniami w zakresie historii i szeroko pojętych nauk społecznych, nie wyłączając prawniczych.

Jest tak zwłaszcza wtedy, gdy wspomnienia wychodzą spod pióra kogoś, kto ma wiele do powiedzenia jako bezpośredni świadek wielu wydarzeń historycznych, choćby nie był równocześnie ich głównym sprawcą (twórcą). Claus Arndt (ur. w 1927 r.) nie będąc u steru władzy nie miał decydującego wpływu na samo toczące się koło historii. Nie musi zatem obawiać się posądzenia o koloryzowanie lub wybielanie zdarzeń, towarzyszące często wspomnieniom tych osób, które tok dziejów w sposób zasadniczy kształtowały lub wywierały na nie istotny wpływ.

Autor recenzowanej tu książki, cieszący się renomą we własnym kraju i w różnych kręgach poza RFN, w Polsce jest z kolei, poza prawniczymi kołami naukowymi, mniej znany. Jego pobyt w Polsce (a w tym w Instytucie Zachodnim w Poznaniu) w 1976 r. miał charakter raczej kameralny, pozwolił mu wszakże przeprowadzić rozmowy lub nawiązać kontakty personalne z niektórymi osobistościami życia politycznego i naukowego. Instytut Zachodni zawdzięcza jego wizycie istotne uzupełnienie zbiorów bibliotecznych w postaci brakujących roczników sprawozdań z posiedzeń Parlamentu Federalnego RFN (*Verhandlungen des Deutschen Bundestages*), tj. protokołów stenograficznych (*Stenographische Berichte*) i tzw. druków parlamentarnych (*Drucksachen*) za okres pierwszych lat istnienia RFN.

Recenzowana publikacja zawiera trzy zasadnicze nurty wspomnieniowe. Jeden to nawiązanie do pochodzenia, domu rodzicielskiego (a potem także do własnej rodziny), losów osobistych i rodzinnych w okresie hitleryzmu i II wojny światowej oraz startu życiowego po jej zakończeniu. Drugi — w odczuciu autora chyba najważniejszy — dotyczy jego profilu ideologiczno-politycznego i aktywności partyjno-politycznej oraz jej emanacji w postaci szeroko pojętej służby publicznej w różnych agendach aparatu państwowego RFN. Trzeci wreszcie nurt, w przekonaniu piszącego te słowa równie ważki, aczkolwiek w recenzowanej pracy potraktowany raczej marginalnie, to twórczość naukowo-badawcza i aktywność dydaktyczna.

Nie sposób relacjonować tu biogramu Clausa Arndta. Warto jedynie wskazać na nietuzinkowe koligacje rodzinne. Jego dziadek Adolf Arndt, posiadacz kilku doktoratów i profesor prawa, m.in. rektor uniwersytetu Alberta Wielkiego w Królewcu, wywodził się z mającej swe korzenie w Łodzi rodziny żydowskiej,